



Figura przydrożna w Samborku — XIX w.

KAPLICZKI I FIGURY PRZYDROŻNE W KRAKOWIE

Ciekawymi obiektami, tkwiącymi wieki całe w krajobrazie naszych wsi i miast, są kapliczki, krzyże i figury przydrożne. Zrosły się one tak bardzo z rodzimym pejzażem i do tego stopnia ich obecność jest naturalna, że wręcz są na co dzień niezauważalne, wtopione doskonale w otoczenie. Dla Polski są może najbardziej charakterystyczne, chociaż występują na całym obszarze wpływów kościoła rzymskiego. Stanowią jeden z elementów zewnętrznych różnic między krajami o tradycji katolickiej a krajami o tradycji protestanckiej. „Reformacja bowiem, uznawszy kościoły gmin wyznaniowych za wyłączne przybytki kultu religijnego i odsunawszy się od kultu świętych, nie dawała artystom ludowym dogodnych warunków wyżycia się w architektonicznej i rzeźbiarskiej formie służącej celom (tego) kultu”.¹

W wydanej w 1924 r. Balladzie o Wowrze powsinodze, beskidzkim świątkarzu..., mógł więc Emil Zegadłowicz w taki oto sposób pisać o rodzimym wiejskim krajobrazie:

*„(...) ka ino spojrzeć drogom idącemu wsiowom,
wszedy dojrzy figurę tu starom tam nowom —
kazdo grubso topola, wierzba i przypłocie
wprasa świentom opatrność znużonej tęsknocie —
Chrystuski frasowne, Matkiboskie zielne,
Barbary, Floryjany i świente kościelne
któryk się wypierają wszyckie kalendorze (...)”*

Oczywiście w tym obrazie następują już od dawna nieodwracalne zmiany. Trudno byłoby dziś znaleźć w kapliczce przydrożnej drewnianego świątka. Jest to konsekwencja wyjścia ludowej rzeźby z granic wsi, w której pełniła funkcje wyłącznie kultowe, w obręb świeckich zainteresowań sztuką ludową. Część została uratowana przez muzea, ale większość padła łupem prywatnych „kolekcjonerów”. Ogołocone ze świątków kapliczki świecą pustką albo zapełniają się na nowo figurkami, ale niestety, teraz już tylko gipsowymi odlewami seryjnej produkcji.

Powyższy problem w niewielkim stopniu dotyczy obiektów występujących na terenie Krakowa. Mamy tu do czynienia z kapliczkami i figurami głównie kamiennymi o rzeźbach monumentalnych, nie narażonych na kradzież i trwalszych niż drewniane. Jednakże i one ulegają procesowi niszczenia, stale wystawione na działanie niesprzyjających wpływów atmosferycznych, spotęgowanych w ostatnich latach o wiele bardziej niebezpiecznymi czynnikami w po-

staci chemicznych związków pochodzenia przemysłowego. Pod tym względem ich sytuacja nie różni się niczym od sytuacji wielu innych murowanych budowli zabytkowych w mieście.

Wypada tu wspomnieć o jeszcze jednej przyczynie destrukcji kapliczek i figur przydrożnych, mającej swe źródło w psychice i mentalności społecznej i dlatego nie dającej się w sposób realny wymierzyć. Jest nią postępująca laicyzacja społeczeństwa, które opiekuje się tymi obiektami jeszcze tylko dzięki sile tradycji a w coraz mniejszym stopniu z wewnętrzną motywacją, która powołała kapliczki do życia i utrzymywała je przez długie lata jako wyraz religijnych potrzeb.

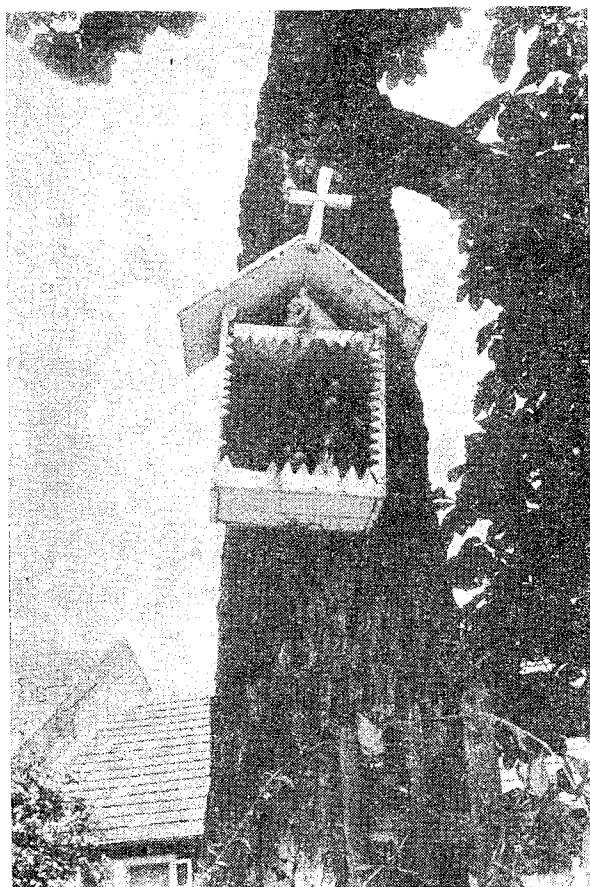
Zaprzeczeniem powyższego stwierdzenia wydają się być znane z terenu Krakowa przykłady powstawania nowych kapliczek (ul. Dobrego Pasterza nr 183, ul. Dzierżyńskiego, ul. Podedworze nr 2). Fakty te jednak dowodzą raczej tego, iż nie można w sposób jednostronny generalizować procesów zachodzących w sferze świadomości społecznej, a tym bardziej przeprowadzać jakichkolwiek granic, gdyż te ze swej natury są bardzo płynne. Inna sprawa, że względy estetyczne kazały nowopowstające kapliczki ocenić o wiele niżej od tych starszych, pełnych swojskości i niewypowiedzianego uroku, jednak są one kulturowymi faktami ostatnich lat i ich rejestrowanie jest naszym obowiązkiem.

Na terenie Krakowa w jego obecnych granicach, po przyłączeniu dawnych odrębnych gmin otaczających miasto, znajdują się kapliczki i figury przydrożne należące do dwóch nurtów sztuki: oficjalnej i ludowej. Ten stan rzeczy ma swoje uwarunkowania historyczno-socjalne. O ile bogate mieszczaństwo Krakowa, Kleparza, Kazimierza mogło powierzyć wykonanie figury biegłemu w swym rzemiośle artyście pracującemu na rzecz miasta i zapewnić mu odpowiednie wynagrodzenie, to wiejscy fundatorzy z Tyńca, Skotnik, Kobierzyna, Pychowic czy Rżaki takich możliwości nie mieli. Zewnętrzne więc różnice są ogromne. Z jednej strony artystyczna doskonałość, bogactwo i subtelność form a z drugiej nieporadność, błędy anatomiczne i perspektywiczne w oddawaniu postaci i całych scen.

A jednak mówiąc o kapliczkach, myślimy właśnie o nich, oczyma wyobraźni widzimy właśnie te niedoskonałe, zapamiętane z wędrówek, wzruszające prostotą i autentycznością uczuć, zespolone z drogą jak rosnące przy niej drzewa.



Kapliczka szafkowa. Ul. Mogilska nr 99. (Fot. 1)



Kapliczka szafkowa. Ul. Rzącka nr 23. (Fot. 2)

RODOWÓD

Różnorodność form kapliczek, zmusza przy zebraniu większej ilości materiałów porównawczych do przeprowadzenia bodaj podstawowej systematyki. Nie wdając się w jakieś bardzo szczegółowe klasyfikacje, można wyobrodzić wśród nich — biorąc jako kryterium podziału formę zewnętrzną — następujące typy:

1. Kapliczki szafkowe — na słupach lub na drzewach
2. kapliczki słupowe
3. kapliczki domkowe
4. figury przydrożne.

Niewątpliwie najbardziej prymitywne i proste są kapliczki szafkowe, zawieszane na drzewach lub umieszczane na wkopanych w ziemię drewnianych słupach. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o pewnej analogii wzmiankowanej w literaturze etnograficznej a dotyczącej słupów kultowych pogańskich plemion ruskich Radymicz, Wiatycz, Siewierzan, Krywicz, a Drevlan, o których czytamy w latopisie Nestora: „A gdy kto umarł, wyprawiali mu tryznę, potem ułożyli stos wielki, położyli umarłego na stos i spalili. Zebrawszy potem kości, włożyli je w naczynie małe i postawili na słup przy drogach. Tak robią dziś Wętyczanie. Tak samo ro-

bili Krywicze i inni poganie nie znający boskich przykazań, jeno sami sobie przykazania stanowiący”. Owe słupy kultowe musiały być chronione od góry daszkami dającymi osłonę przed deszczem i śniegiem. Hipoteza, według której podobne słupy mogły być niejako wzorem dla powstających później — w okresie organizowania się chrześcijaństwa na terytoriach słowiańskich — kapliczek nasłupnych, wydaje się mieć wiele słuszności. Nowa ideologia chrześcijańska, wypierając powoli stary obyczaj, rozwijała się często na drodze asymilacji, tworząc nowe wartości.

Skromne, drewniane kapliczki szafkowe zawierające niegdyś w swym wnętrzu drewniane światełki lub drzeworyty, są w Krakowie reprezentowane nie-licznie (ul. Mogilska nr 99 — fot. 1, ul. Rzącka nr 23 — fot. 2, ul. Tyniecka, ul. Zakopiańska). Zawierają najczęściej święty obrazek lub gipsową figurkę. Ich dekoracja jest bardzo prosta i ogranicza się właściwie tylko do frontu prostokątnej szafki posiadającej czasem ząbkowane obramienia.

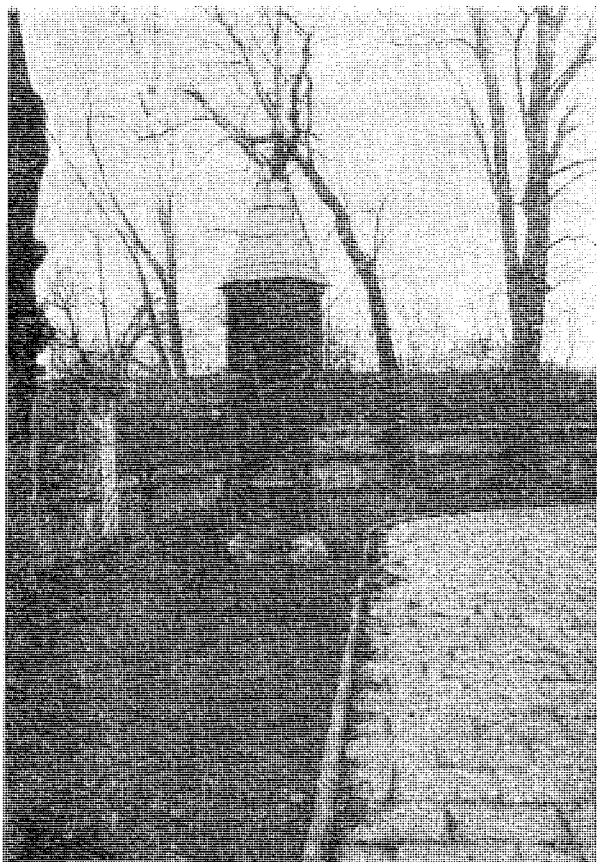
Jednocześnie mamy także do czynienia z typem kapliczek, których pochodzenie nie jest tak hipotetyczne jak w pierwszym wypadku. Dotyczy to mianowicie kapliczek w formie prostopadłościennych

słupów, najczęściej bardzo wysokich, posiadających wnęki wykonane piętrowo w każdej ze ścian. We wnękach umieszczano figurki albo malowane lub też drzeworytnicze obrazki świętych postaci.

Słupy te są nakryte najczęściej dwuspadowymi, rzadziej czterospadowymi daszkami. Ponieważ były wielokrotnie odnawiane i przerabiane, tylko wcześniejsze opisy świadczą o ich pierwotnym wyglądzie, a co ważniejsze, o ich zasadniczej funkcji. Posiadały one w podstawach niewielkie otwory, łączące się pionowym kanałem wewnątrz słupa, prowadzącym w górę do samego szczytu. Otwór i kanał wewnętrzny służyły do wciągania zapalonego kaganka, którego płomień był widoczny nocą przez specjalnie w tym celu wybite otwory. Takie słupy, nazywane „latarniami umarłych”, stawiano od średniowiecza na cmentarzach i przy szpitalach dla trędowatych. Z daleka w ciemnościach nocy sygnalizowały niebezpieczne miejsca i broniły dostępu wszelakim siłom nieczystym.

W Krakowie do dziś istnieje taki średniowieczny zabytek, usytuowany na dawnym cmentarzu przy kościele św. Mikołaja. Pierwotnie latarnia stała przed szpitalem dla trędowatych pod wezwaniem św. Walentego, na dzisiejszym placu Słowiańskim. Uwiecznił ją na tym miejscu Michał Stachowicz ok. 1845 r.³

Latarnia umarłych. Ul. Kopernika, kościół św. Mikołaja, XIV w. (Fot. 3)



Na obecną miejsce została przeniesiona w roku 1871. Oto jej opis: „... gotycka (...) wykonana z kamienia w XIV wieku. Na cokole, wysokim 30 cm., wznosi się ośmiokątny słup, zdobny w górnej części ślepem rozetowaniem. Wysokość słupa wraz z cokołem aż po krawędź daszku = 3,53 m. Wysokość całej latarni mniej więcej 6 m. W jednej ze ścianek trzonu mieści się prostokątny otwór (9 × 16 cm.), służący niegdyś do windowania kaganka w wydrążonej szyi słupa. Całość nakryta piramidalnym daszkiem; na szczycie nowa figurka Chrystusa. (...) W ściankach dachu mieściły się pierwotnie otwory, przez które światło wydostawało się na zewnątrz; zamurowano je w r. 1871”⁴ (Fot. 3). Nazwa latarni umarłych przeniesiona została w późniejszych wiekach na podobne słupy stawiane przy drogach. Władysław Łuszczkiewicz, opisując takie słupy, z których jeden stoi przy murze klasztoru Karmelitanek na Wesołej (fot. 4) a drugi w Parku Krakowskim, stwierdza, że otwory latarniowe w szczytach jak i otwory służące do wprowadzenia kaganka, zostały zamurowane i że niegdyś były to słupy latarniowe. Analizując rozmieszczenie większej ilości takich obiektów wzdłuż pewnych dróg, dochodzi do wniosku, iż prowadziły one z Krakowa do klasztorów w Tyńcu i Mogile, wskazując drogę „... w ponurej nocy do szpitalów lub klaszto-

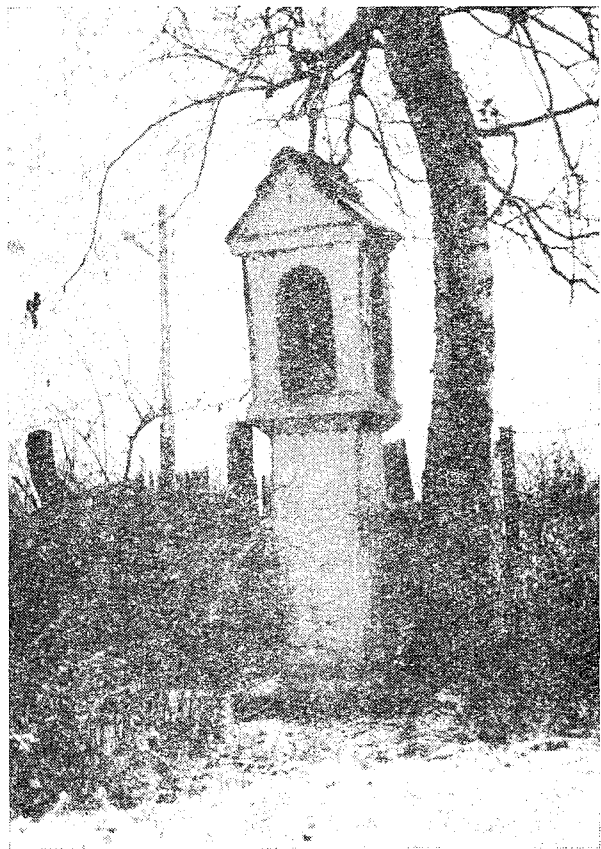
Kapliczka słupowa. Pychowice, ul. Tyniecka nr 67. (Fot. 5)





Kapliczka Słupowa. Kapliczka św. Gertrudy, Planty, XVIII w. (Fot. 6)

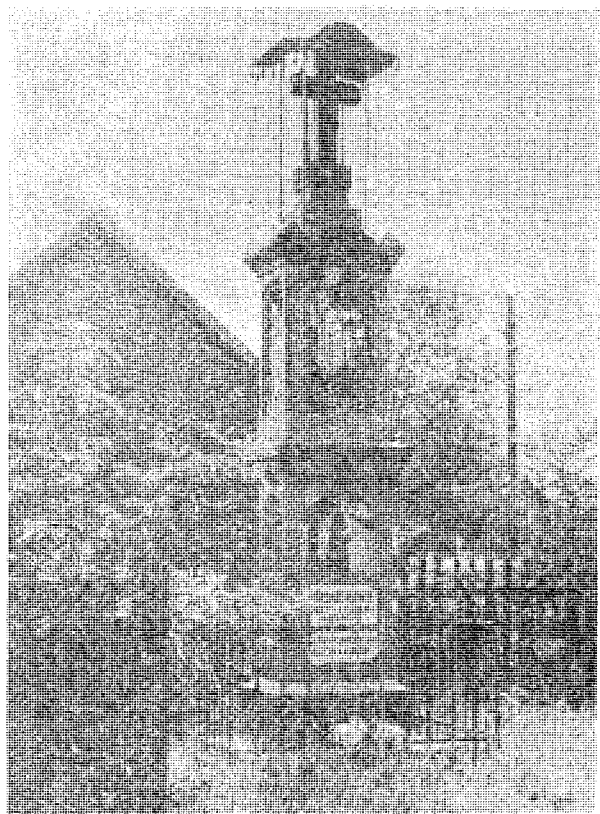
Kapliczka słupowa. Bronowice Małe, ul. Tetmajera nr 28. (Fot. 7)



rów benedyktyńskich i cysterskich”.⁵ Na pewno jest to słuszne spostrzeżenie, warto jednak dodać, że stawianie takich słupów miało sens jedynie właśnie na uczęszczanych szlakach komunikacyjnych, wobec czego można by wskazać także inne drogi, np. w kierunku zachodnim, wzdłuż szlaku na Śląsk. Podobnie wszelkiego rodzaju inne kapliczki, figury i krzyże przydrożne są stawiane wzdłuż dróg prowadzących do kościołów, czy też sąsiedniego miasteczka będącego np. ośrodkiem targów i jarmarków, a Kraków takim ośrodkiem był dla ogromnego obszaru Małopolski.

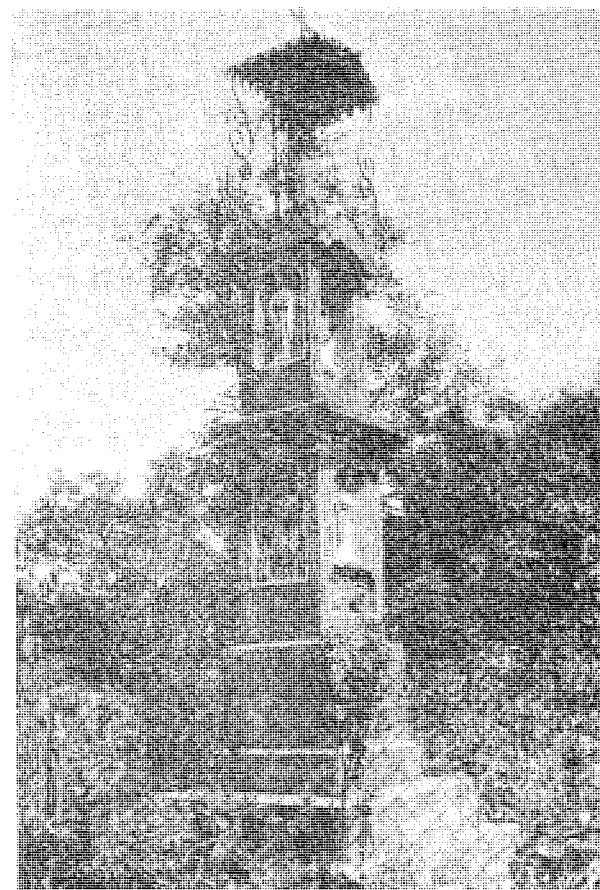
Do tego samego typu co opisane wyżej kapliczki słupowe, należą także kapliczki, których szczególnie rozwój przypada na wiek XVIII i pocz. wieku XIX. Są to obiekty, których bardzo charakterystycznym okazem jest kapliczka stojąca na Plantach u wylotu ul. św. Sebastiana, znana jako „latarnia umarłych” lub też jako kapliczka św. Gertrudy. (Fot. 6). Jest to czworokątny, prostopadłościenny słup z pustymi wnękami, nakryty czterospadowym daszkiem, którego profilowana podstawa wsparta jest na czterech owalnych kolumnkach z czworokątnymi bazami i kapi-telami. Przestrzeń utworzona taką barokową latarnią wykorzystana jest obecnie na pomieszczenie w niej małej figurki Chrystusa. Podobna latarniowa kapliczka znajduje się w Parku Krakowskim, a także w Bronowicach Małych w ogrodzie dworku Rydla (fot. 7). Być może słusznie sądzi Władysław Łuszczkiewicz, że kapliczka na Plantach, niegdyś o wiele wyższa, była jedną z owych latarni umarłych, rozświetlającą mrok w pobliżu dawnego szpitala św. Sebastiana i Rocha.⁶ Prawdopodobnie została jednak w późniejszym czasie przebudowana gdyż nosi stylowe piętno wieku XVIII.

Najbardziej charakterystyczne dla południowych przedmieść Krakowa są kapliczki nowsze, dziewiętnastowieczne. Są to kapliczki w formie wysokiego słupa z zaznaczonym gzymsami podziałem piętrowym. Słup posiada wnęki, głębsze lub płytsze z profilowanymi krawędziami, często ujęte w ozdobne obramowania. Umieszczone są w nich rzeźby świętych, pełne lub płaskorzeźbione. Na szczycie zaś słupa umieszczona jest figura główna, osłonięta baldachimowym daszkiem blaszanym, wspartym na metalowych prętach, najczęściej esowato wygiętych. Kapliczki wykonane są z piaskowca, malowane żywymi kolorami. Ich podobieństwo stylowe jest tak wielkie, że narzuca się bardzo prawdopodobny wniosek o jednym wytwórcy lub warsztacie, z którego przypuszczalnie wyszły. (Fot. 17, 18, 19, 20).



Kapliczka słupowa. Ul. Cechowa nr 76, 1885 r. (Fot. 17)

Kapliczka słupowa. Ul. Kosocicka nr 28, 1881 r. (Fot. 19)



Kapliczka słupowa. Skotniki. XIX w. (Fot. 18)

Kapliczka słupowa. Ul. Rzącka nr 7, 1875 r. (Fot. 20)



MOTYWY FUNDOWANIA

Kapliczki i figury przydrożne fundowano niezależnie od stanu społecznego i zamożności. Były tylko mniej lub bardziej okazale, w zależności od środków przeznaczonych na materiał i dla wykonawcy. Intencje, którymi kierowali się fundatorzy, mieściły się w gruncie rzeczy w kilku kategoriach postaw człowieka wobec sił nadprzyrodzonych. Można je określić jako wybitnie utylitarne i uszeregować w następujący sposób: chęć przebłagania za przewiny, prośba o błogosławieństwo i ustrzeżenie przed niebezpieczeństwem, a wreszcie podzięką za otrzymane dobrodziejstwo.

W szczególności więc powodem postawienia kapliczki mógł być szczęśliwy powrót do zdrowia, założenie gospodarstwa, pożar, nieurodzaj, epidemia wśród ludzi lub bydła etc.

Jedną z najstarszych krakowskich figur jest kolumna z posągami Matki Boskiej Łaskawej, pochodząca z roku 1771, wykonana przez Jana Krzyżanowskiego, naówczas jednego z czterech starszych cechu kamieniarsko-murarskiego. Postawiono ją na cmentarzu przy kościele Mariackim, odsłonięto i poświęcono w dniu Wniebowzięcia NMP, roku 1771. Po roku 1794 przeniesiono ją na plac przed kościołem O.O. Kapucynów a w 1941 r. na Planty u wylotu ul. Jagiellońskiej, gdzie stoi do dziś, tak bardzo związana z tym zakątkiem miasta (fot. 9).

Nie umieszczono na kolumnie żadnego napisu informującego, kto i na jaką intencję fundował figurę. Ten brak wyjaśnia związana z nią legenda, według której fundatorką figury była matka żołnierza konfederacji barskiej, Sokołowskiego. Tenże Sokołowski, zafascynowany obrazem Matki Boskiej Łaskawej, umieszczonym na ścianie kruchty północnej kościoła Mariackiego i zanosząc do Niej żarliwe modły, uwierzył, że jest pod Jej specjalną opieką. Ranny następnie w potyczce pod Nową Bramą, nieprzytomny, został uznany za zabitego i złożony w mogile na cmentarzu Kościoła Mariackiego. Ocknął się w nocy i ujrawszy przenikające z zewnątrz światło, wydostał się z grobu. Nad nim górowała statua z posągami Matki Boskiej. Ruszył w stronę wikarówki, widząc światło w jednym z okien. Tam uzyskał pomoc i po kilkunastu dniach wrócił całkowicie do zdrowia. Opowiedział swoje przeżycia księdzu wikaremu. Ów zaś, wiedząc, że żołnierz nie mógł w ciemnościach nocy dojrzeć najmniejszego promyka a tym bardziej posągu, którego na cmentarzu nie było, i że w wikarówce z pewnością nikt światła nie zapalał, uznał zdarzenie — nie mówiąc o tym Sokołowskiemu — za cudowną ingerencję Matki Boskiej Łaskawej. Wkrótce Sokołowski wyruszył znowu jako żołnierz w pole. Wzięty do niewoli, został wtrącony do więzienia i skazany na śmierć. Wyrok wykonano. Niedługo potem do księdza przybyła w tajemnicy służąca z rodzinnego domu konfederata. Opowiedziała księdzu o śnie, w którym matka Sokołowskiego rozmawiała z synem i na jego gorące prośby postanowiła ufundować Najświętszej Marii Pannie Łaskawej, figurę, dokład-



Matka Boska Łaskawa. Ul. Jagiellońska, 1771 r. (Fot. 9)

nie przez syna opisaną. Ksiądz zrozumiał, że to kolejny znak cudowny. Przyjął przyniesione przez służącą pieniądze na ten cel. Wkrótce mieszkańcy Krakowa mogli podziwiać nową figurę Matki Boskiej Łaskawej przy kościele Mariackim. Nie było na niej żadnego napisu, gdyż na taki akt nie zgodziłyby się władze okupacyjne. Jednak wobec ciągle grożącej miastu epidemii cholery, przyjęto posąg jako hołd ludności Krakowa dla N.M.P. Łaskawej i prośbę o odsunięcie nieszczęścia.⁷

Jak bardzo groźne były tego rodzaju epidemie, przed którymi nie było innej ucieczki jak tylko silna wiara w miłosierdzie Boże i świętych pańskich, świadczą ślady w postaci krzyży i kapliczek z tamtych czasów. Morowe powietrze powtarzało się cyklicznie co kilkanaście lat. W Kobierzynie, przy drodze do Krakowa, jest cmentarz zmarłych w czasie epidemii cholery w 1873 r. Stary krzyż zastąpiono nowym. Jednocześnie z tego okresu pochodzi wiele kapliczek postawionych przez mieszkańców podkrakowskich osad: Skotnik, Łagiewnik, Rżaki i in. O ich przeznaczeniu, intencjach z jakimi były stawiane, najlepiej świadczą postacie świętych umieszczane w kapliczkach: św. Rozalii i św. Katarzyny — patronki strzegących od chorób zaraźliwych i św. Barbary —



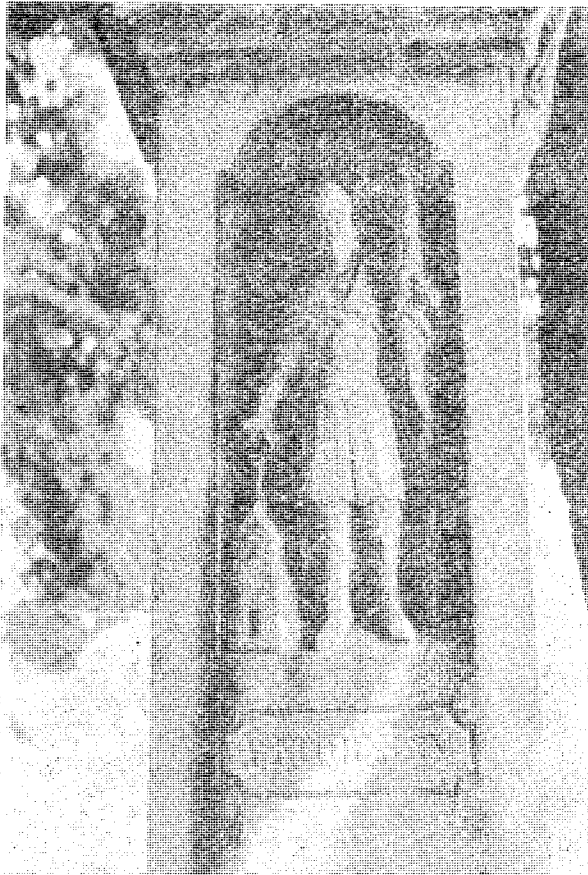
Św. Jan Nepomucen. Ul. Tyniecka, 1864 r. (Fot. 16)

patronki dobrej śmierci. W Tyńcu, koło gospody „Pod Lutym Turem” stoi kapliczka upamiętniająca również groźną dla wiejskiej ludności klęskę — pomór bydła w 1879 r. Epitafium kończy się słowami: Boże zachowaj nas od podobnej klęski. Na niewysokim piaskowcowym cokole stoją pod baldachimowym daszkiem dwie figury — Piotra i Pawła. To święci, których postacie bardzo chętnie umieszczano w kapliczkach, święci niejako uniwersalni, bo bardzo bliscy Świętej Rodzinie i mogący pomóc w każdej sprawie.

W podstawy ludzkiej egzystencji godziły także pożary, pustoszące wsie i miasta, niszczące dobytek i zagrażające życiu. Nieprzypadkowo więc ogromną popularnością cieszył się św. Florian — patron strzegący od ognia. Oddawano mu w opiekę każdy nowo wybudowany dom a wyrazem tego były modlitwne formułki, ryte na stragarzach izb, w rodzaju tej np. z domu w Bronowicach Małych (ul. Pod Strzechą nr 5):

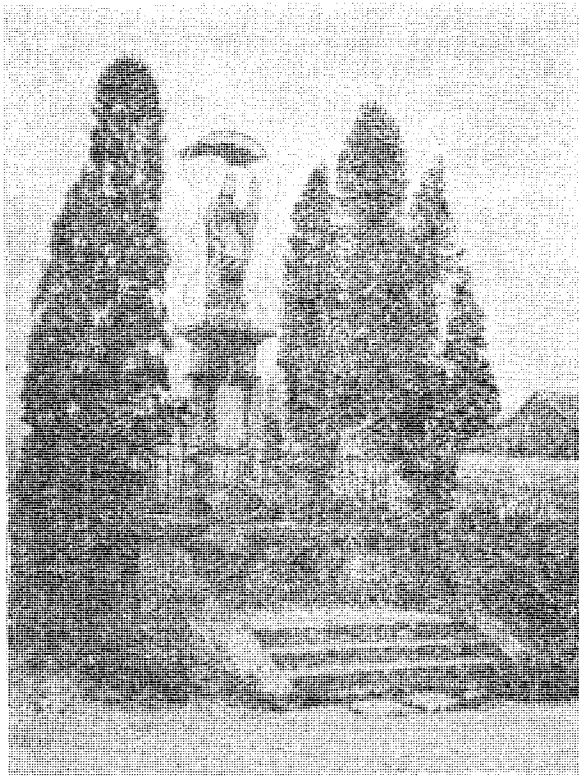
NI EK BEDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS
POBŁOGOSŁAF NAM PANIE I TO NASE MIESZKA
ZA OG. S. FLO. R. PA. 1902 6M.

Kult św. Floriana, o szerokim, europejskim zasięgu, ma w Krakowie specjalne tradycje. W 1184 r. sprowadzono do Krakowa relikwie św. Floriana z rzymskich katakumb a w następnych latach powstał kościół pod jego wezwaniem na Kleparzu. Szczególny wzrost kultu świętego następuje po 1528 r., kiedy przy wielkim pożarze Krakowa, za jego sprawą, jak wierzono, ocalała część Kleparza. Z atrybutami patrona od ognia pojawia się święty Florian w dziełach sztuki stosunkowo późno, bo w sztuce niemieckiej dopiero w 2 poł. XV w., u nas na początku wieku XVI. Na najstarszych wizerunkach nie ma atrybutów od ognia. Nosi miękką, fałdzistą tunikę i togę, lub występuje jako rycerz w zbroi rzymskiej lub średniowiecznej, z mieczem, tarczą z krzyżem, z palmą męczeńską, z chorągwią — jako atrybutami św. rycerzy i wojowników. W Krakowie znajduje się sporo rzeźbiarskich przedstawień św. Floriana. Pierwsze z nich, marmurowa rzeźba wykonana prawdopodobnie przez Włocha, Antoniego Fiesole, w latach 1523—1524, stoi w kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu. Drugie, płaskorzeźba z XVI w., wykonana również przez mistrza włoskiego pochodzenia, znajduje się w sieni domu nr 7 przy Rynku Głównym. Na tej ostatniej wzorują się inne, późniejsze, przeważnie z XVIII w.: na kamienicy pod św. Florianem — Grodzka 40, na Bramie Floriańskiej, na fasadzie kościoła św. Floriana i na fasadzie domu nr 22 przy ul. św. Marka. Na przedstawieniach tych św. Florian występuje z atrybutami patrona od ognia, a więc z wiadrem, z którego wylewa wodę na płonący kościół. Wyjątkiem jest rzeźba z kaplicy Zygmuntońskiej. Tam święty trzyma w ręku nie wiadro, lecz piękny dzban i wodą zalewa płomienie trawiące nie płonący kościół, lecz jakby ognie piekielne buchające u jego stóp. Ubiór św. Floriana we wszystkich wypadkach stanowi rzymska zbroja, zaś różni się w szczegółach drugorzędnych. Z takich to, ogólnie dostępnych wyobrażeń świętego, korzystali także ludowi twórcy kapliczek. W miarę swych umiejętności starali się stworzyć postać żywą, realną. Płaszcz narzucony na ramiona jest pofałdowany, spięty pod szyją klamrą, pancerz ma fakturę zachodzących na siebie łuskowato blach (fot. 11). Kiedy indziej postać staje się schematyczna, linearna. Bogato udrapowany płaszcz zmienia się w lekką pelerynkę opinającą ciasno ramiona, pancerz — w tunikę, a szyszak w coś w rodzaju mitry książęcej. Pas rycerski z klamrą jest wręcz rysunkowo zaznaczony (fot. 12). Na tym tle, bardzo ciekawym przedstawieniem jest kamienna rzeźba św. Floriana z kapliczki w Parku Krakowskim (fot. 13). Święty w pełnej zbroi rycerskiej o cechach renesansowych, w lewą rękę (a nie w prawą, jak zazwyczaj), trzyma naczynie z wodą, w prawą proporzec, na którym widnieje krzyż. Wyjątkowość tej rzeźby, pochodzącej z pocz. XX w., polega na tym, że jest to bardzo rzadkie, szczególnie w rzeźbie, przedstawienie świętego, wyobrażające go z atrybutami patrona od ognia, lecz nie w zbroi rzymskiego legionisty a w renesansowej zbroi rycerskiej.



Św. Florian. Ul. Cechowa nr 45, XIX w. (Fot. 12)

Św. Florian. Ul. Podedworze, XIX w. (Fot. 11)

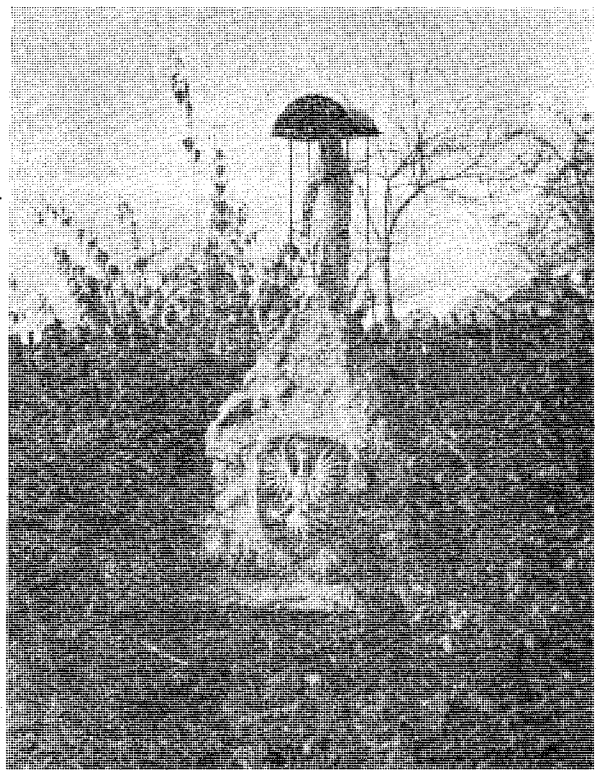


PANTEON NIEKTÓRE WZORY IKONOGRAFICZNE

Z analizy częstotliwości występowania w kapliczkach postaci świętych, wynika, że ich liczba jest dość ograniczona. Zdecydowanie najbardziej rozpowszechnione są przedstawienia Matki Boskiej, co związane jest z silnym kultem maryjnym w Polsce. Najstarsza figura Matki Boskiej w Krakowie, z 1668 r., stoi na dziedzińcu kościoła Karmelitanek przy ul. Kopernika. Na cokole kolumny płaskorzeźbione i rytu sceny przedstawiające: Chrystusa w ogroju, niesienie krzyża, cierniem koronowanie, biczowanie. Na głowicy kolumny: przybicie do krzyża, ukrzyżowanie, zdjęcie z krzyża, złożenie do grobu.

Nieco uwagi warto jeszcze raz poświęcić figurze Matki Boskiej Łaskawej z ulicy Jagiellońskiej. Rzeźba została wykonana jak już powiedziano, w 1771 r. Przedstawienie to znane jest z innych, wcześniejszych, krakowskich zabytków: barokowego obrazu z roku 1709, znajdującego się w kościele Mariackim (pierwotnie na murze kruchy północnej), a także rzeźby ze złoczonego brązu, barokowej, z pocz. XVIII w. z tegoż kościoła. Rzeźba ta zaginęła w ubiegłym roku. Kamienna rzeźba z ulicy Jagiellońskiej powstała niewątpliwie pod wpływem obrazu z kościoła Mariackiego. Zależności ikonograficzne i kompozycyjne postaci Matki Boskiej są tu bardzo silne. Brak strzały w prawej dłoni jest spowodowany później-

Matka Boska, ul. Kobierzyńska 158. (Fot. 10)



szym ubytkiem. Źródła kultu Matki Boskiej Łaskawej należy szukać poza granicami Polski.

Zrodził się w XV w. w północnowłoskiej prowincji Emilia-Romania. W czasie jednej z kolejnych epidemii cholery, pewnej pobożnej niewieście z Faenzy, Joannie a Costumis, ukazała się Matka Boska w złotej sukni i błękitnym płaszczu, dzierżąca w uniesionych dłoniach złamane strzały gniewu Bożego i żądająca od mieszkańców miasta powszechnego postu i trzydniowych procesji pokutnych. Żądania spełniono a zaraza wkrótce została stłumiona. W kościele św. Andrzeja w Faenzy namalowano al fresco pierwszy obraz Marii, tak jak widziała ją Joanna a Costumis. Nazwano go Najświętsza Maria Panna Łaskawa. W 1631 r., po kolejnej zarazie, która nawiedziła północne Włochy, oszczędzając miasto Faenza, w którym wyznaczono uroczyste procesje, postanowiono obraz ukoronować. W XVIII w. zburzono kościół św. Andrzeja a fresk z częścią muru przeniesiono do katedry w Faenzy. Kopię cudownego obrazu z katedry w Faenzy przywiózł do Polski nuncjusz papieski, Jan de Torces, jako dar Ojca Świętego dla króla Jana Kazimierza, będący dopełnieniem błogosławieństwa udzielonego władcy na wyprawę antyheretycką. Obraz ten, z 1651 r., pierwsza w Polsce kopia obrazu z Faenzy, znajduje się w kościele O.O. Jezuitów w Warszawie. Tam też znajduje się drewniana, polichromowana rzeźba Matki Boskiej Łaskawej z końca XVII w.⁸



Św. Florian. Park Krakowski, pocz. XX w. (Fot. 13)

Kapliczka domkowa. Ul. Malborska nr 124, 188 r. (Fot. 8)



Św. Józef z Dzieciątkiem. Ul. Fredry nr 36, 1873 r. (Fot. 15)





Upadek Chrystusa pod krzyżem. Ul. Wronia 86, XIX w. (Fot. 14)

Najnowsze kapliczki poświęcone Matce Boskiej, powstały w Krakowie w latach 50-tych, np. przy ulicy Podedworze nr 2, 1954 r. Bardzo ciekawa jest kapliczka stojąca w ogrodzie jednego z domów przy ulicy Kobierzyńskiej. Gipsowa figura Matki Boskiej ustawiona jest na postumencie w formie nieregularnego, kamiennego bloku z białym orłem w koronie na czerwonej tarczy herbowej (fot. 10).

Rzadkim przedstawieniem jest Pieta. Są tylko dwa przykłady. Rzeźba pełna, na kapliczce przy ulicy Rząckiej nr 7, z 1875 r. (fot. 20), oraz płaskorzeźba w jednej z wnęk kapliczki w Skotnikach z pocz. XIX w.

W dalszej kolejności idą przedstawienia chrystologiczne: Ukrzyżowanie, Chrystus Nazareński, Frasobliwy, Upadek pod krzyżem. W związku z tym ostatnim przedstawieniem warto dodać, iż jest to motyw wyraźnie spopularyzowany w Polsce południowej, wzdłuż dróg do Kalwarii Zebrzydowskiej. Na pozostałych terenach Polski nie występuje, lub występuje sporadycznie. Bezpośrednie źródło ikonograficzne pochodzi z Kalwarii Zebrzydowskiej, ośrodka kultowego i centrum pielgrzymek, czynnego już w pierwszych latach XVII w. Jest nim jedna z trzech rzeźb w kaplicach Upadku Chrystusa pod krzyżem — rzeźba z Kaplicy Trzeciego Upadku z roku 1724. Zyskała ona już w kilka lat po jej ustawieniu miano cudownej a ostatecznym tego potwierdzeniem było jej poświęcenie w roku 1823, przez biskupa tarnowskiego Grzegorza Tomasza Zieglera. Rozpowszechnieniu kultu przysłużyły się, oprócz osobistych pielgrzymek, także wydawnictwa dewocyjne, a wśród nich książeczka poświęcona specjalnie cudownej figurze z kaplicy Tertium Lapsus, pt. „Serdeczne westchnienie duszy pobożnej do Pana Jezus po trzeciej z krzyżem upadając w Kalwarii Zebrzydowskiej przy Krakowie”, ilustrowana sceną z Chrystusem samotnie padającym pod krzyżem. Do dziś w Kalwarii Zebrzydowskiej można zaopatrzyć się w gipsowy posążek Upadku, taki jak umieszczony w kapliczce wiszącej na drzewie przy ulicy Rząckiej nr 23. Z tego źródła ikonograficznego korzystali też twórcy ka-

pliczek przy ulicy Wroniej (fot. 14), Kosocickiej, Cechowej.

Niewiele mniej rozpowszechniony był kult św. Józefa. Charakterystyczne jest zwłaszcza przedstawienie św. Józefa z Dzieciątkiem niesionym na lewej ręce i lilią w prawej, jak w kapliczce przy ul. Cechowej nr 110. O tym jednak, że ludowi twórcy bynajmniej nie zawsze szli utartymi szlakami, przekonuje nas płaskorzeźba św. Józefa w jednej z wnęk kapliczki przy ulicy Fredry nr 36. Św. Józef jest tu przedstawiony z wyciągniętą prawą ręką, w której trzyma lilię, natomiast lewą ujmując dłoń małego Jezusa, stojącego przy nim. Jakie źródło posłużyło za wzór do powyższego przedstawienia? Czy można uznać za takie obraz z podobną sceną, znajdujący się w ołtarzu głównym kościoła św. Józefa? Jest to obraz włoski z 1 poł. XVII w. przywieziony do Krakowa z Rzymu, prawdopodobnie przez biskupa Jakuba Zadzikę. Płaskorzeźba jest zmieniona w stosunku do obrazu o tyle, że św. Józef ujmując na obrazie prawą ręką dłoń Jezusa, w lewej trzyma laskę, a na płaskorzeźbie odwrotnie i z tym, że laskę zastępuje lilia. Poza tym wzajemny układ postaci i ułożenie rąk są uderzająco podobne. Co do szczegółów drugorzędnych, to nie można się na nich oprzeć, bo płaskorzeźba jest powierzchniowo starta i niewyraźna, zresztą przy daleko posuniętej schematyzacji ubiorów i twarzy postaci, trudno byłoby dokonywać porównań. Wyciąganie w tej sytuacji ostatecznych wniosków byłoby może zbyt pochopne. Kult św. Józefa był bowiem w Krakowie bardzo silnie rozpowszechniony. Wystarczy powiedzieć, że istniał tu drugi jeszcze kościół pod wezwaniem św. Michała i Józefa (przy ul. Poselskiej), a obraz, o którym mowa wyżej, nie jest jedynym tego rodzaju przedstawieniem św. Józefa z Dzieciątkiem. Można tu wskazać obraz z kościoła O.O. Karmelitów na Piasku, powtarzający typ ikonograficzny włoskiego dzieła z XVII w.

W ludowym panteonie świętych pańskich, którym przydzielono określoną kategorię spraw ziemskich, poczesne miejsce zajmował św. Jan Nepomucen. Stawiano mu kapliczki nad wodami, jako patronowi strzegącemu przed powodzią. W Krakowie figury Jana Nepomucena stoją przy szosie tynieckiej w sąsiedztwie wału wiślanego, w Skotnikach, u ujścia Rudawy przy klasztorze Norbertanek, na dziedzińcu kościoła O.O. Kapucynów, a także we wnękach kapliczek przy ul. Konarskiego nr 2 i w Parku Krakowskim.

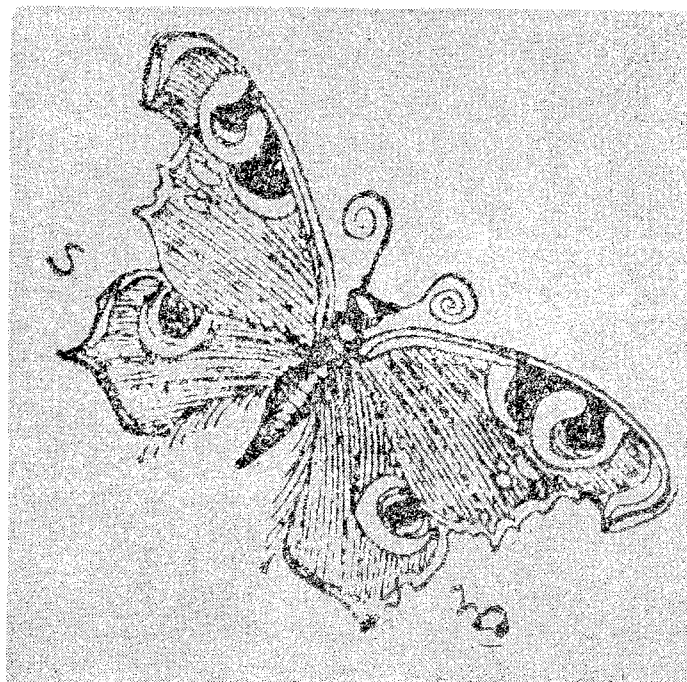
Często występują także w kapliczkach postacie św. Katarzyny (ul. Wronia, Fredry, Kobierzyńska, Park Krakowski); św. Barbary (Wronia, Kosocicka, Park Krakowski); św. Michała (Fredry, Kosocicka, Myślenicka); św. Franciszka (Cechowa, Fredry); św. Rozalii (Wronia, Skotniki).

Poza wspomnianą już wielokrotnie kapliczką w Parku Krakowskim, w żadnej innej kapliczce Krakowa nie występują postacie świętych: Krzysztofa, Tadeusza, Szczepana, Agnieszki.

Fundatorzy umieszczali w kapliczkach nierzadko swoich świętych patronów, stąd można spotkać kapliczkę ze św. Wojciechem (Łużycka 99, fund. Wojciech Czechowski, 1876 r.), św. Walentym (Cechowa 76, fund. Walenty i Karolina Pasiekowie, 1885 r.), czy św. Karolem (Cechowa 110, fund. konfraternia cechu brackiego pod zarządem Karola Szczurkowskiego, 1883 r.).

Na podstawie powyższych faktów, nasuwa się kilka wniosków końcowych. Pierwszy z nich jest poparciem tezy mówiącej o wybitnym utylitaryzmie sztuki ludowej. Niepokój ludzi o swój byt, o szczę-

ście i powodzenie we wszystkich ziemskich poczynaniach, nakazywał im zjednywać sobie nadprzyrodzone moce. Kapliczki są tego wyrazem. Ale bywają także wyrazem ambicji, czy nawet próżności człowieka; wiadomo, że te czynniki odgrywają dużą rolę w stosunkach między ludźmi. Stąd kapliczki budowało się przeważnie koło dróg, koło swej chaty, aby przechodzący, pozdrawiając je, poniekąd i fundatorowi składali hołd. Niezależnie od tego, jak wszystkie dzieła rąk ludzkich, kapliczki są także świadectwem przeszłości historycznej, artystycznej i społecznej gruntu, na którym stoją.



P R Z Y P I S Y

¹ T. Seweryn: Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce. Warszawa 1958, s. 8.

² Monumenta Poloniae Historica. Lwów 1864, t. I, s. 559.

³ M. Stachowicz, Latarnia zmarłych przed kościołem św. Walentego. Ok. 1845, ol. pl., Muzeum Historyczne m. Krakowa, sygn. 248/III.

⁴ Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej. T. I, 1900, s. 76—77.

⁵ Wł. Łuszczkiewicz: Stare cmentarze krakowskie,

ich zabytki sztuki i obyczaju kościelnego. „Rocznik Krakowski”, t. I, 1898, s. 35.

⁶ Wł. Łuszczkiewicz: op. cit., s. 33.

⁷ J. Mączyński: Kilka podań i wspomnień krakowskich. Kraków 1855.

⁸ H. Zanimirska: Geneza kultu obrazu NMP Łaskawej i rzeźby MB Passawskiej w Warszawie w 2 poł. XVII w. „Biuletyn Historii Sztuki”, 1971, nr 4, s. 415—418.